

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

**KAZANIE
NA ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEJ
PANNY MARYI ANIELSKIEJ
(PORCJUNKULA)**

**ZNACZENIE ODPUSTÓW; – ICH
ŹRÓDŁA, – WARUNKI ZYSKANIA**



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

KAZANIA

NA UROCZYSTOŚCI I ŚWIĘTA NIEPOKALANEJ DZIEWICY BOGARODZICY

**Na święto Najświętszej Panny Maryi Anielskiej
(Porcjunkula)**

KAZANIE

Znaczenie odpustów; – ich źródła, – warunki zyskania

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

"Ten ubogi wołał, a Pan go wysłuchał". Ps. XXXIII, 7.

Wielkie zaiste miał serce św. Franciszek, któremu dzisiaj bogatą w odpusty uroczystość zawdzięczamy. Sam gorącą miłością Boga płonący do tego stopnia, że w ciele swoim zasłużył nosić znamiona Bożej męki, tego tylko pragnął, by miłość ku Bogu w drugich rozplomienić, by wszyscy z owocu męki Zbawiciela jak najpełniejsze ciągnęli korzyści.

O! jeżeli kiedy przytoczone Psalmisty słowa w pełni się ziściły, tedy najpełniejszy miały one wyraz w prośbie św. Patriarchy, Franciszka. Kiedy pewnego razu heroiczny ten "ubogi" w swym ulubionym kościółku (Porcjunkula), poświęconym czci Matki Boskiej Anielskiej, błagał za pośrednictwem Bogarodzicy o miłosierdzie dla grzeszników, ujrzał, wielką otoczonych jasnością, Jezusa i Matkę Najświętszą w towarzystwie Aniołów. Pan Jezus ujęty seraficzną jego modlitwą, popartą prośbą Matki Najświętszej, rzekł do niego: "Proś, Franciszku, o co chcesz – a otrzymasz". Otóż seraficzny ten

Święty o nic dla siebie nie prosi, on, który pragnął z św. Pawłem stać się *przekleństwem za braci*, błaga tylko o to, by wszystkim odwiedzającym kościółek Najświętszej Panny Anielskiej, dozwolony był odpust zupełny. Chrystus Pan przychyła się do prośby sługi swego, a Franciszek św., choć wiedział, że ciężko mu będzie wyjednać u Stolicy Świętej tak rozległy odpust pod tak małym warunkiem, – jak nawiedzenie kościoła, ufny w pomoc ukochanej swej Matki Anielskiej, udaje się do Ojca Świętego Honoriusza III, który chętnie przychyła się do jego prośby.

Odpust ten zrazu przywiązany do kościoła Najświętszej Panny Anielskiej, rozszerzony został niebawem na wszystkie kościoły zakonu św. Franciszka.

Byśmy należycie ocenili niezmiernie dobrodziejstwo, jakie Bogarodzica swym wstawiennictwem wyprosiła dla nas u Boskiego Syna, sama o to uproszona przez wiernego swego sługę, – w tej nauce wyjaśnię wam naukę Kościoła św. o odpustach.

1-o. *Co to jest odpust?*

2-o. *Jakie jego źródła?*

3-o. *Jakie są warunki dostąpienia odpustów?*

O najhojniejsza, o najłaskawsza Matko Boża i nasza, daj nam zrozumieć ten nieoceniony dar miłosierdzia Bożego, ofiarowany nam w odpustach, byśmy wdzięcznym a gorącym sercem z niego korzystali. Zdrowaś Maryjo.

I. Co to jest odpust ⁽¹⁾

W pojęciu zwyczajnym wyraz *odpust* (*indulgentia* od *indulgere*) znaczy postępować z miłością i pobłażliwością, z uprzedzającą dobrocią, łagodnością, w ogóle przebaczać. Książę obdarzający wolnością swego buntowniczego poddanego; wierzyciel, który swemu dłużnikowi część długu odpuszcza; pasterz nie strofujący przy odnalezieniu zbłąkanej owieczki, ale na własnych ramionach odnoszący ją do owczarni: – wszyscy ci odznaczają się pobłażliwością – *indulgentia*. W języku kościelnym "odpust" oznacza czyn miłosierdzia, pobłażliwości, jakieś od Kościoła pozwoleone przebaczenie, ulaskawienie, odpuszczenie. Najdawniejsze sobory katolickie i Ojcowie święci pierwszych wieków używają często wyrażen: *pokój*, *odpust*, *darowanie*, *przebaczenie*, – *pax*, *remissio*, *donatio*, *condonatio*; które oznaczały to, co my teraz odpustem zowiemy.

Na czymże polega ta pobłażliwość, to przebaczenie? Co jest istotą tego miłosiernego odpuszczenia? By to zrozumieć należycie, musimy przywieść sobie na pamięć niektóre zasadnicze wiary naszej prawdy.

a) Wiemy najpierw, że każdy grzech, tak powszedni jak śmiertelny, dwa smutne pociąga za sobą następstwa: *winę* i *karę*. *Winę* – o ile przez grzech wyrządzona Bogu obraza czyni człowieka przedmiotem nieupodobania Bożego; *karę* – w tym znaczeniu, że Bóg nawet po odpuszczeniu winy może sprawiedliwie ukarać grzesznika. Grzech śmiertelny jest ciężką obrazą Boskiego Majestatu; zrywa on zupełnie węzły, najściślej kojarzące nas z Bogiem, jako naszym Stwórcą, ostatecznym celem i najwyższym dobrem naszym, pozbawia nas łaski poświęcającej, która jest życiem duszy naszej i najcudniejszą jej ozdobą. Karą mu należną jest wieczne karanie piekła bez najmniejszej ulgi i nadziei odpuszczenia. Grzech powszedni nie znosi wprawdzie przyjaźni Bożej zupełnie, wszelako narusza najdoskonalszy, najściślejszy stosunek przyjaźni między Bogiem a człowiekiem; przysłania nadnaturalną piękność duszy i choć nie zasługuje na karę wieczną, to jednak koniecznym jego skutkiem jest kara doczesna. "Chociaż Święci i sprawiedliwi, mówi Sobór Trydencki, popadają czasem w grzechy powszednie w tym życiu, jednak nie przestają mimo to być sprawiedliwymi" (2). Godnie otrzymane sakramentalne rozgrzeszenie jedna grzesznika z Bogiem, gładząc winę czyli obrazę Bożą, mieszczącą się w grzechu śmiertelnym i zamieniając zasłużoną karę na mniejszą (3). Tych nieocenionych skutków łaski może również grzesznik dostąpić przez wzbudzenie aktu *doskonałej skruchy* lub *doskonałej miłości* Bożej, jeśli przy tym przynajmniej włącznie (*implicite*) ma gorące pragnienie odprawienia Spowiedzi, gdy tylko będzie możliwość po temu (4). Grzechy, któreśmy zgładzili aktem prawdziwego żalu, muszą być wyznane na Spowiedzi. Winę czyli obrazę Bożą, zawartą w grzechu powszednim, gładzi podobnie rozgrzeszenie kapłańskie, jeśli nasz żal przy Spowiedzi i na nią się rozciąga, ależ może równie być zmazaną i poza obrębem Sakramentu Pokuty, przez akt żalu doskonałego, lub inne uczynki chrześcijańskiej pobożności i miłości, na przykład przez nabożne słuchanie Mszy św., przez odmówienie modlitwy, przez pobożne używanie *Sakramentaliów*, to jest, pewnych katolickich ceremonii i świętych obrzędów, jakimi są np. pokropienie wodą święconą, pożywanie chleba pobłogosławionego, noszenie na sobie jakich poświęconych przedmiotów, o ile te sakramentalia wypraszają nam łaski u Boga, lub wzbudzają w nas uczucia szczególne miłości Bożej i doskonałej skruchy, a tak wytwarzają w duszy warunki niezbędne do uzyskania odpuszczenia grzechów.

b) Dalej, jest pewnikiem wiary, że otrzymując rozgrzeszenie sakramentalne lub wzbudzając akt doskonałej miłości Bożej, może grzesznik z pomocą łaski zdobyć się na tak doskonałą skruchę za swe grzechy, albo na tak gorącą miłość Bożą, że mu Bóg nie tylko winy, ale i *wszystkie kary* przez nie zasłużone, to jest, doczesne i wieczne *całkowicie* odpuszcza, podobnie jak w Chrzcie św., lub w śmierci męczeńskiej. Zwyczajnie atoli usprawiedliwienie grzesznika nie jest połączone z całkowitym odpuszczeniem kar zaciągniętych u Bożej sprawiedliwości. Bóg przyjmując grzesznika na powrót do swej łaski i przyjaźni, odpuszcza mu zarazem wieczną karę piekła, to jest, zrzeka się prawa, które sprawiedliwie Mu przysługuje, by grzesznika za grzech śmiertelny na wieki potępił, ale natomiast zostawia mu do odpokutowania kary doczesne, w czym przejawia się mądrość i nieskończone miłosierdzie Boże. "Przystało dobroci Bożej, mówi Sobór Trydencki, by nam Bóg grzechów nie odpuszczał bez żadnego zadośćuczynienia z naszej strony, byśmy nie brali stąd pochopu do lekceważenia grzechów i do popełniania jeszcze cięższych, a przez to Duchowi Świętemu nowej nie wyrządzali zniewagi i nie skarbili sobie gniewu Bożego na dzień pomsty" (5). Potwierdza to wiele przykładów z Pisma św.: Opuścił Bóg prarodzicom naszym ich nieposłuszeństwo, nie ukarał ich wiecznie, jak zbuntowanych Aniołów; ale zapowiedział im i ich potomkom nędzę doczesną, cierpienie ziemskie, a w końcu śmierć. Kiedy lud izraelski cielcowi się pokłonił, Bóg ubłagany pokutą ludu i wstawiennictwem Mojżesza, opuścił mu to bałwochwalstwo z przynależną mu karą, ale srożył się nad nim docześnie i 23,000 legło pod mieczem na rozkaz Mojżesza. Gdy król Dawid ciężkiej dopuścił się winy, przyszedł do niego Natan prorok i przedstawił mu jasno jego nieprawość, przypominając mu zarazem wielkie łaski i dobrodziejstwa, którymi go Bóg hojnie obdarzył. Dawid uznał w pokorze i skrusze wielkość swej winy. Na co, odrzekł mu prorok: "*Bóg przeniósł grzech twój*", ale równocześnie zapowiedział mu kary doczesne, które Bóg dla tychże grzechów spuści na niego, a mianowicie: że umrze mu syn i inne jeszcze nieszczęścia spadną na jego rodzinę; co się niebawem ziściło.

c) Nareszcie, jest rzeczą pewną, że kara pozostająca jeszcze po odpuszczeniu winy, przynależna grzechowi, musi być odpokutowaną albo w tym życiu, przez *uczynki zadośćuczynienia*, albo w przyszłym życiu, przez odcierpienie kary czyścicowej (6).

Jakież to są, w myśl Soboru Trydenckiego dzieła z zasługami połączone, którymi wyplacić możemy w tym życiu kary naszym nieprawościom przynależne?

Najpierw dobrowolnie na się przyjęte uczynki pokutne; dalej, pokuty zadawane nam przez spowiednika w trybunale miłosierdzia; nareszcie wszystkie z woli Bożej na nas przypadające kary, jak: choroby, nieszczęścia doczesne itp., jeśli je znosimy cierpliwie i z poddaniem woli Bożej. Przez takie czyny przykre naszej naturze "możemy zadośćuczynić Bogu Ojcu, przez Jezusa Chrystusa, w którym żyjemy, przez którego zasługiwać i zadośćuczynić możemy, przynosząc godne owoce pokuty". Ostatnie słowa Soboru wypowiadają niezbędny do zadośćuczynienia warunek, jakim jest *stan łaski poświęcającej*, która nas czyni uczestnikami życia i wysług Jezusa Chrystusa. W przeciwnym razie, to jest, gdybyśmy nie byli w stanie łaski, wtedy wszystkie nasze uczynki wysługujące straciłyby przed Bogiem swą wartość zadośćczyniącą. Nie sądźmy atoli, iżby uczynki spełnione w stanie grzechu śmiertelnego były dla nas bez korzyści dlatego, że są pozbawione u Boga zadośćuczynienia i wysługi dla nieba! Owszem, są nam one mimo to bardzo pożyteczne a nawet w pewnym względzie niezbędne – (to jest, w razie gdyby Bóg w dobroci swej łaskę nawrócenia przywiązał do tychże uczynków), by przez nie zjednać sobie miłosierdzie Boże i obrażony Majestat Boży skłonić do litości, gniew Jego rozbroić i uzyskać łaskę nawrócenia. Wszystkie uczynki, którymi Majestatowi Bożemu za nasze zdrożności zadośćuczynić możemy, Doktor Anielski sprowadza do trzech czynów pokutnych: *do modlitwy, postu, jałmużny*. Do modlitwy zalicza się rozmyślanie i inne ćwiczenia duchowne, jak: czytanie pobożne, nawiedzanie Najświętszego Sakramentu, słuchanie Mszy św. itp. Przez post rozumieć można wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne umartwienia; jałmużna obejmuje nie tylko uczynki miłosierdzia co do ciała, jak: głodnego nakarmić, pragnącego napoić, nagiego przyodziać, przychodnia w dom przyjąć, chorych i więźniów nawiedzać, rany bliźnich opatrywać, zmarłych grzebać, – ale także wszystkie uczynki miłosierne co do duszy, jak: nieumiejętnych nauczać, grzesznych na dobrą drogę naprowadzać, smutnych pocieszać, wątpliwym dobrze radzić, niesprawiedliwie prześladowanych bronić, ułomności drugich znosić, urazy przebaczać, za nieprzyjaciół się modlić. Każdy więc zbożny czyn, spełniony w stanie łaski, posiada moc zadośćczyniącą. O jakże więc nam usilnie czuwać potrzeba, by dusza nasza zawsze złączona była węzłem miłości z Bogiem, byśmy zawsze trwali w stanie łaski i o ile możliwa, jak najwięcej spełniali

dobrych uczynków, a tak umarziali jak najwięcej kar za grzechy, które po skonie byłyby bardzo ciężkimi, a może i bardzo długo trwającymi!

Z powyższych dogmatycznych przesłanek wyłania się jasne pojęcie odpustu.

Przypuśćmy, że ktoś miał nieszczęście obrazić Boski Majestat; – jeśli wina jest ciężką, człowiek ten stracił łaskę poświęcającą i zasłużył na karanie wieczne; jeśli zaś dopuścił się grzechu powszedniego, nie rozerwał on przyjaźni z Bogiem, wszelako grzech ten pociągnął za sobą karę doczesną. W pierwszym wypadku Sakrament Pokuty albo akt doskonałego żalu gładzi obrazę Bogu wyrządzoną, jedna grzesznika ze Stwórcą i odpuszcza karę wieczną. Atoli na miejsce kary wiecznej, na którą grzesznik zasłużył, przybywa po jej odpuszczeniu, wedle wymagań sprawiedliwości, kara doczesna do odpokutowania dla grzesznika, chociaż już pojednanego z Bogiem, która to kara doczesna musi być odpokutowaną albo w tym życiu przez uczynki pokutne, albo w przyszłym przez ogień czyścowy (7). Tę to właśnie karę doczesną odpuszcza nam Bóg mocą odpustów, za co dobroci i miłosierdziu Jego nieskończone winniśmy podziękować. W tej samej chwili, w której chrześcijanin przez grzech odłącza się od Boga, mógłby Bóg sprawiedliwie go opuścić i z całą surowością wydać go w ręce nieubłaganej swej sprawiedliwości. Wszelako, litościwy Bóg tak nie czyni; owszem mówi On do grzesznika: "Nawróć się do mnie a odwrócisz od siebie pociski straszliwej mej zemsty". Odpust nie jest więc odpuszczeniem grzechów, nie przebacza on ani śmiertelnych przewinień ani powszednich, ani nawet nie gładzi kary wiecznej; nie usprawiedliwia duszy, lecz przeciwnie, następuje dopiero po jej usprawiedliwieniu. Odpust, to darowanie kar doczesnych, które grzesznik według sprawiedliwości Bożej ma jeszcze do odpokutowania za nieprawości już odpuszczone (co do winy i kary wiecznej).

W jaki sposób dostępujemy odpustu czyli darowania kar doczesnych? Przez zastosowanie do siebie wysług Chrystusa Pana i Świętych Pańskich przyznanych nam poza obrębem Sakramentu Pokuty, mocą władzy kluczków Piotrowych, to znaczy: przez pośrednictwo tych, którzy mają władzę czerpać ze skarbnicy Kościoła świętego. Co stanowi ten nieoceniony skarbiec Kościoła? czyli jakie są podstawy i źródła odpustów? Wykażę to w drugiej części.

II. Podstawy i źródła odpustów

Skąd Kościół Chrystusowy czerpie władzę udzielania odpustów? Z dwóch źródeł: z *Świętych Obcowania* i z wypływającego z tegoż – rzeczywistego istnienia *skarbu Kościoła*, na który się składają nieskończone wysługi Jezusa Chrystusa, Niepokalanej Bogarodzicy i Świętych Pańskich.

a) Zróbmy sobie najpierw jasne pojęcie o *Świętych Obcowaniu*.

Wyraz "*obcowanie*" czyli "wspólność" oznacza najpierw jakiś związek, stowarzyszenie wielu osób, które na podobieństwo członków jednego ciała w jedną zlewają się całość; używamy go więc tutaj na oznaczenie stowarzyszenia wiernych, którzy tworzą jeden Kościół, czyli jedno ciało mistyczne; głową jego jest Chrystus, duszą ożywiająca je jest Duch Święty przez swą łaskę. Nazwą "*Świętych*" obejmuje Skład Apostolski nie tylko te dusze, które w łasce Bożej zeszyły z tego świata, ale wszystkich wiernych na ziemi żyjących, których Apostołowie często w swych listach tak nazywali. We właściwym atoli znaczeniu nazwa ta oznacza dusze zostające rzeczywiście w stanie łaski poświęcającej, a następnie, choć już mniej ściśle i tych, którzy mieli nieszczęście popaść w grzech ciężki, bo i oni są przez Chrzest św. uświęceni i zostają jeszcze w związku z Chrystusem, – w którym mieszka pełność sprawiedliwości i świętości; chociaż sami są w stosunku do mistycznego Ciała członkami Jego sparaliżowanymi, należąc wszakże do jednego świętego Kościoła, powołani są do świętości: "*Wy jednak jesteście rodzaj wybrany... naród święty*" (8).

Wszyscy członkowie Kościoła katolickiego (złączeni z sobą obcowaniem Świętych), którzy już doszli do swego kresu i cieszą się oglądaniem Boga w wiecznej chwale, tworzą *Kościół tryumfujący*; ci którzy jeszcze w czyśccu wypłacają się Boskiej sprawiedliwości, tworzą *Kościół cierpiący*; a żyjący jeszcze na ziemi, wśród doświadczeń i przygód wygnania, walczący przeciw nieprzyjaciołom zbawienia dla wiary i sprawiedliwości, tworzą *Kościół wojujący*.

Trzy te Kościoły, różniące się między sobą jedynie obecnym swym położeniem, tworzą w istocie jeden tylko Kościół, jedno Ciało mistyczne, którego Chrystus jest głową niewidzialną, które Jego Boski Duch ożywia i do działania pobudza. Biorąc tu tylko na uwagę członki Kościoła wojującego, to i oni są między sobą złączeni najściślej węzłem, którego ani odległość

miejsca, ani różność języków, ani różnorodność obyczajów i zwyczajów nie zdoła osłabić; bo jak mówi Apostoł: "*Nie masz Barbarzyna i Tatarzyna, niewolnika i wolnego, ale wszystko i we wszech Chrystus*" (9).

Obcowanie Świętych jest tedy tajemniczym wykwitem tego ścisłego związku, a raczej tej doskonałej jedności, spowodowanej Duchem Jezusa Chrystusa, ożywiającym cały Kościół, – tej jedności, o którą Zbawiciel w przededniu swego zgonu prosił Ojca swego niebiańskiego dla wiernych: "*Za nimi proszę... aby wszyscy byli jedno jako Ty Ojczy we mnie a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli... Ja w nich a Ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno*" (10). Kościół więc, w którym wszystko jest jednością, albo odnosi się do tejże jedności, jest wiernym odbiciem, żywym odwzorem Bożej jedności: "*Starajcie się, mówi Apostoł, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch... jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich*"! (11). Oto przedziwna jedność w Kościele katolickim.

Ale cenniejszym jest to obcowanie Świętych dla nas jeszcze z tego względu, że my, opromienieni łaską, będąc członkami Kościoła czyli mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, mamy najpierw udział bezpośredni we wszystkich jego dobrach duchownych, (np.: w ofiarach Mszy św., w Sakramentach świętych, w publicznych nabożeństwach, itp.), które równocześnie stanowią jego skarb i wyposażenie, przywiązane do jego istoty, wskutek Świętych obcowania stają się udziałem każdego członka z osobna. Dalej, mamy w pewnym znaczeniu udział w zasługach wszystkich sprawiedliwych, którzy po równi z nami, będąc członkami Kościoła, współpracują dla dobra i korzyści całego mistycznego Ciała Chrystusowego, podobnie jak każdy pojedynczy członek w organizmie ludzkim. "Jak w ciele ludzkim, mówi Doktor Anielski, czynność każdego członka z osobna przyczynia się do dobra całego ciała, – w podobny sposób w ciele mistycznym Chrystusowym, tj. w Kościele św., dobra duchowne jednego członka stają się udziałem drugiego, bo wszyscy wierni tworzą jedno ciało mistyczne" (12). Słowem: *obcowanie Świętych* w Kościele Bożym jest jedną z zasadniczych prawd wiary, jaką nam przekazali Apostołowie.

O! jak przedziwne skutki wytwarza to nasze zjednoczenie w jedno Ciało Chrystusowe! Otóż każdy wierny przyczynia się do dobra całego Kościoła i każdego członka z osobna przez swe modlitwy, dzieła pokuty, gorliwości o zbawienie dusz i miłości chrześcijańskiej; modląc się za siebie samego, modli się on w pewnym znaczeniu za wszystkich; jego siła duchowa przelewa się na

wszystkich słabych, tak, jak również w obfitości jego dóbr duchownych uczestniczą inni potrzebujący, którzy łączą się z nim węzłem miłości lub łaski poświęcającej.

Te niewysłowione korzyści obcowania Świętych dostają się w pełni tylko żywym członkom Kościoła, to jest tym, którzy przez miłość, czyli łaskę poświęcającą zostają w żywym połączeniu z Chrystusem. Wszelako i grzesznicy nie zupełnie są wykluczeni od tego obcowania Świętych: owszem modlitwy i dobre uczynki sprawiedliwych są im bardzo pomocne; Bóg bowiem po największej części, przez wzgląd na takowe, daje im łaskę nawrócenia, czyli przywraca im życie łaski. Jest to jakby deska ratunku, podana rękami chrześcijańskiej miłości braciom rozbitkom na drodze cnoty.

Nadto, wskutek tego Bożego postanowienia, przez czyny wysługujące, to znaczy: przez pełnienie uczynków pokutnych z wytrwałością i pokorą, może jeden zadość uczynić za grzechy drugiego, – a tak, wzajemnie wypłacać się możemy sprawiedliwości Bożej z kar doczesnych, na któreśmy zasłużyli.

Przez to wzajemne współuczestnictwo wiernych w swych dobrach duchownych, jak mówi Apostoł: "*jeden drugiego brzemiona nosimy*" (13). "*Który się teraz raduję w utrapieniach za was i wypełniam to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele moim za ciało Jego, które jest Kościół*" (14), to znaczy: "ofiaruję moje cierpienia za członki Kościoła Chrystusowego, aby męka Jezusa Chrystusa im korzystną była" (15).

Od najdawniejszych czasów Kościół Boży miał to przeświadczenie, że wierni mocą "Obcowania Świętych" wzajemnie sobie pomagać mogą, że rzeczywiście jedni mogą wypłacać kary doczesne, na które drudzy zasłużyli (16). "Uwielbiać trzeba, powiada *Katechizm rzymski*, niepojętą dobroć i miłosierdzie Boże i dzięki nieskończone składać Mu za to, że przyszedł w pomoc ludzkiej słabości, pozwalając, by jeden mógł zadośćuczynić za winy drugiego... Ci, którzy są w stanie łaski Bożej, mogą odpokutować to, co drugi winien sprawiedliwości Bożej" (17).

Stąd, jak świadczy Tertulian, św. Cyprian i inni, w czasach prześladowań odpuszczali nieraz pasterze Kościoła św. część ostrej pokuty publicznej grzesznikom i pokutnikom na prośby wyznawców, których według wszelkiego prawdopodobieństwa czekała palma męczeńskiej śmierci. Takiego odpuszczenia kar tym, którzy podług praw Kościoła obowiązani byli je odpokutować, udzielano przez wzgląd na nieskończone zadośćuczynienie i zasługi Chrystusa Pana i na cierpienia owych przyszłych męczenników.

b) Ale w jakiż to sposób *Obcowanie Świętych* staje się dla nas źródłem odpustów?

Otóż my, zespoleni w jedność Ciała mistycznego Chrystusa, czerpiemy obficie ze *Skarbca Kościoła*, na który się składają wysługi Chrystusa Pana, Matki Najświętszej i Świętych Pańskich.

Przez grzech zaciąga człowiek dług względem Bożej sprawiedliwości, którego nie potrafiłby nigdy dostatecznie wypłacić własnymi uczynkami zasługującymi; Jezus Chrystus spłacił więc nasze długi i zadośćuczynił za nasze niedostatki, ofiarując się Ojcu swemu niebieskiemu jako ofiara zadośćuczynienia: "*On jest ublaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata*" (18). Zadośćuczynienie Chrystusa Pana nie tylko zrównoważyło grzechy i kary grzechowe całego świata, ale nieskończenie je przewyższyło: "*bo gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała*" (19).

Do nieskończonych wysług Boga wcielonego, które właściwie i istotnie stanowią skarbiec Kościoła, przybywają jeszcze zasługi Matki Najświętszej. Niepokalana, najczystsza Dziewica Bogarodzica nie miała nigdy najmniejszego cienia niedoskonałości do odpokutowania; była Ona świętszą od Cherubinów i Serafinów, a pomimo to całe Jej życie było nieustanną modlitwą, zaparciem siebie, najheroicznějšíą ofiarą. O! jakże często miecz boleści przenikał Jej duszę! Jakkolwiek więc cnoty i dobre uczynki Maryi, o ile były zasługujące, otrzymały nagrodę zasłużoną, stosowną do ich niezrównanej doskonałości i ceny: to jednak, o ile były *zadośćczyniące* nie miały dla samej Maryi zastosowania, a ponieważ ten ich skutek nie może marnie zagańić, dołączone więc zostały z tego względu do zasług Chrystusa Pana.

Nareszcie, do tajemniczego *Skarbca Kościoła* wpływają dzieła zadośćczyniące męczenników, dziewic i wszystkich sprawiedliwych. O, iluż to z tychże wybranych Bożych wykonywało uczynki pokutne, przewyższające o wiele miarę zadośćuczynienia, należną za ich osobiste niedoskonałości. Czyż więc nie jest rzeczą stosowną, by nadmiar ich zadośćuczynienia mocą *Obcowania Świętych* przypadł w udziale innym wiernym? Nic nad to słusniejszego. Ponieważ Święci, nasi przyjaciele i rzecznicy, nie mogą w Niebie już za nas cierpieć, ani zadośćuczynić, dlatego pragną najgoręcej i cieszą się, gdy Kościół obraca na naszą korzyść bogate skarby, które mu w spuściźnie przekazali.

Oto Skarbnica miłosierdzia, z której czerpie Kościół odpusty. Oto bogactwa nieprzebrane, nigdy nie wyczerpujące się, którymi Kościół Matka nasza nas ubogaca. Jest bowiem pewnikiem wiary, że Kościół Chrystusowy dzierży władzę czerpania z tego skarbcza, czyli nadawania nam odpustów.

W państwie Królowa, w rodzinie matka cieszy się pięknym przywilejem świadczenia łask podległym swej zwierzchności; dlaczegóż mielibyśmy odmówić tego prawa Oblubienicy Króla królów, rozdawczyni dobrodziejstw, Matce wszystkich wiernych? Owszem, słuszną było rzeczą, powierzyć ten urząd miłosierdzia Kościołowi świętemu, który na ziemi jest jakby uosobioną dobrocią i łaskawością Jezusową. Wszak przenaświętszy nasz Zbawiciel żadnych nie stawiał granic swej dobroci i miłosierdziu: "*miłosierdzia chcę*"; dlatego zstąpił z Nieba, by na ziemi szukać i zbawiać, co było zginęło; On to wybiega na powitanie wracającego syna marnotrawnego, którego niewdzięczność, występki i rozwiązłość puszcza w niepamięć; szuka zbląkanej owieczki wśród cierni, skał i przepaści, a znalazłszy, odnosi na własnych ramionach do owczarni; przebacza Magdalenie, Piotrowi, trzydzieści osiem lat niemocą złożonemu, i skruszonemu łotrowi.

Ta skłonność Zbawiciela do szukania grzeszników, przyjmowania ich łaskawie i przebaczenia im, przelała się w serce Kościoła św., a Chrystus, aby tę miłość swej Oblubienicy ku jej diatom jeszcze skuteczniejszą uczynić, przyrzekł jej, że "*cokolwiek rozwiąże na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie*" (20). Ponieważ Boski Zbawiciel nie zastrzegł tutaj żadnych wyjątków, przeto władza Kościoła św. do "związywania i rozwiązywania" rozciąga się na wszystko, co tylko z natury rzeczy i ze szczególnego rozporządzenia Chrystusowego z pod władzy tej nie jest wyjęte. A gdzież Jezus wykluczył moc odpuszczania kar doczesnych? Chrystus Pan, powierzając swemu Kościołowi w osobie Piotra św. i Apostołów klucze królestwa niebieskiego, dał mu tym samym władzę otwierania nieba dla skruszonych grzeszników; zatem z tego wynika również władza usuwania tych przeszkód, które grzesznikom wzbraniają wstępu do nieba. Otóż jedną z największych tu przeszkód jest zobowiązanie spłacenia swych długów aż do ostatniego szelągka, to jest, konieczność odpokutowania wszystkich kar za grzechy, bez czego niepodobna wejść do nieba. Z tych wszystkich danych koniecznie wysnuć musimy wniosek, że Kościół otrzymał od swego Boskiego Założyciela władzę uwalniania duszy nie tylko od kar wiecznych, ale i od doczesnych i przez to do rozrywania owych pęt, które im wstęp do nieba zagradzają lub opóźniają.

Oto co mówi Sobór Trydencki w dekrecie o odpustach: "Ponieważ władza nadawania odpustów udzielona jest Kościołowi katolickiemu od Chrystusa Pana i ponieważ Kościół od najdawniejszych czasów posługiwał się tą władzą, udzieloną mu od Boga, dlatego św. Sobór naucza i rozkazuje, by i nadal zatrzymano używanie odpustów, które dla chrześcijańskiego ludu bardzo są zbawienne i uchwałami świętych Soborów utrwalone; a nadto rzuca klątwę na tych, co twierdzą, że odpusty są niepożyteczne, jako też na owych, którzy by odmawiali Kościołowi św. władzy udzielania takowych" (21). Sam Luter, zanim zerwał zupełnie z Kościołem katolickim, mówi: "Ktokolwiek powstaje przeciw prawdziemu papieskiemu odpustowi, niech wyklętym i przeklętym będzie" (22).

Władza udzielania odpustów przysługuje więc Kościołowi katolickiemu, na pierwszym miejscu Ojcu Świętemu, jako zastępcy Chrystusa Pana na ziemi, a za pośrednictwem Papieża także biskupom, jako następcom Apostołów. Sobór Lateraneński IV, pozwala biskupom nadawać odpust jednego roku, w dniu poświęcenia jakiego kościoła, przy każdej zaś innej sposobności, mogą jedynie udzielać odpustu czterdziestodniowego i tylko dla żyjących w obrębie swej diecezji (23); przywiązany zaś odpust do jakiegoś miejsca, wierni innych diecezji również uzyskać mogą.

Kiedy pierwotna gorliwość rozplamiała serca wiernych, Kościół mniej szafował władzą odpustów; wówczas wierni własną pracą i pokutą kościelną czynili zadość znieważonemu grzechem Majestatowi Bożemu. W naszych czasach, kiedy zapal ostrygł w duszach, Kościół, litując się słabości naszej, chce nam przyjść w pomoc przez udzielanie odpustów. Atoli Kościół nie tylko nie chce, ale i nie może zwolnić nas od powinności życia pokutnego, od niesienia własnego krzyża za Mistrzem naszym, od dołączania do Jego zasług naszego zadośćczynienia. Kościół przychodzi ludziom dobrej woli w pomoc, dostarczając środków do uwolnienia się od zasłużonych kar, nawet w życiu przyszłym. Pozbawieni tej dobrotliwej opieki Kościoła, musielibyśmy sami spłacać jak najdokładniej własnymi uczynkami zadośćczyniącymi wszystkie kary, które grzechami na siebie ściągnęliśmy. Pokuta bowiem, jaką nam kapłan na spowiedzi naznacza, nie wystarcza do całkowitego zadośćuczynienia Bogu.

Kościół więc udzielając odpustu, bynajmniej nie pobłaża grzesznikom, ani pozwala na bezkarne grzeszenie; przeciwnie, odpusty udzielane bywają zawsze pod warunkiem i z wyraźnym zastrzeżeniem pokuty prawdziwej i skruchy; żadnego odpustu zyskać nie można bez pokuty, bez chrześcijańskiego życia i obyczajów. Odpust nie gładzi ani grzechu ani kar piekielnych, lecz

jedynie i wyłącznie doczesne, niespłacone jeszcze kary. Jak długo kto żyje w stanie nieprzyjaźni z Bogiem, nie masz dla niego żadnego odpustu, bo Bóg nigdy nie odpuszcza kary, jak długo trwa stan grzechu i wina jeszcze nie jest zgładzoną (24). Nadto, do pozyskania odpustu, zwłaszcza zupełnego, potrzeba nie tylko szczerego nawrócenia, ale i wiernego dopełnienia, pewnych pobożnych uczynków miłosierdzia, umartwienia, – a prawie zawsze Spowiedzi i Komunii św. jak niżej wykażemy. Czyż uczynki takie wprowadzić mogą zubożnienie i niemoralność, – jak twierdzą ci, co o odpustach pojęcia nie mają?

Dwa są rodzaje Odpustów, jakich Kościół wiernym nadaje: *częściowe i zupełne*.

Odpust zupełny dlatego tak się nazywa, iż zyskujący go otrzymuje przezeń odpuszczenie wszelkich kar doczesnych, na jakie zasłużył przez grzechy już odpuszczone. Jeśli więc ktoś miał szczęście uzyskać odpust zupełny, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, tj. w całej rozciągłości, można go wówczas przyrównać do dorosłego człowieka, który dopiero co Chrzcist św. otrzymał. Gdyby więc w tym błogim stanie umarł, poszedłby prosto bez czyśćca do nieba.

Z zupełnych odpustów najpierwszym i najuroczystszy jest *odpust jubileuszowy*, najpierwszym i najuroczystszy nie co do istoty odpustu lub z powodu całkowitego darowania kary, bo to wspólne jest zupełnym odpustom, ale ze względu na niektóre jubileuszowi właściwe *okoliczności*, które ogłoszenie jubileuszu bliżej określa.

Częściowy, niezupełny odpust jest ten, przez który otrzymać można odpuszczenie tylko pewnej oznaczonej części kar przez grzech zasłużonych. Dlatego z zyskaniem takiego odpustu nie jest koniecznie połączone uwolnienie zupełne od kar grzechowych. Tego rodzaju są odpusty czterdziesto lub stodniowe, siedem kwadragen (25), jednego roku, lub siedem lat itd. ...

Cóż znaczy taka oznaczona liczba dni, tygodni, lat? Otóż nie znaczy to, jakoby Stolica Święta chciała o taki właśnie czas skrócić kary czyśćcowe; lecz okres ten odnosi się, według ogólnego zdania, do periodu pokuty, jaki w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ustawy kościelne przypisywały. Tak odpust np. stu dni lub jednego roku jest odpuszczeniem owej kary doczesnej, której by w owych czasach zadośćuczyniono pokutą kanoniczną stu dni lub jednego roku. Ile dni cierpień czyśćcowych taka pokuta gładzi, to pozostaje

dla nas tajemnicą. To tylko twierdzić możemy, iż *odpust, który w tym życiu odpuszcza pokutę kościelną tylu dni lub lat, odpuszcza w drugim życiu odpowiadającą tej pokucie karę*. Ale ta właśnie miara i stosunek są nam nieznane.

Niegdyś Kościół nakładał na grzeszników pokuty bardzo długie i surowe. Kto na przykład zajmował się robotą służebną w dni świąteczne lub niedzielne, musiał pościć trzy dni o chlebie i wodzie, – a dziesięć dni, jeżeli rozmawiał w kościele podczas Mszy świętej. Kto uchybił winnego uszanowania ojcu lub matce, czynił pokutę przez trzy lata, – a przez lat siedem, jeśli ich uderzył. Obmowa była karana postem siedmiodniowym o chlebie i wodzie; – fałszywe świadectwo pokutą pięcioletnią. Lichwiarze ulegali pokucie trzech letniej, rok pierwszy o chlebie i wodzie. Za cudzołóstwo Kościół naznaczał pokutę siedmiu lub dziesięciu lat, – a lat dwanaście za kazirodztwo. Kto popełnił mężobójstwo, musiał przez całe życie stać przy drzwiach kościelnych podczas Mszy św. i nie mógł otrzymać Komunii św. aż chyba przy skonie... Otóż odpusty zwalniają nas od tych kar kanonicznych i zjednywają nam to, co by też kary nam u Boga wysłużyły.

Łatwo teraz pojąć, co rozumieć należy przez odpust stu dni, trzech lat... Odpust stu dni jest uwolnieniem od pokuty, którą czynić by należało przez sto dni, według dawnych przepisów i odpuszczenie kary czyścicowej (doczesnej), która odkupioną by została przed Bogiem tą studniową pokutą. Iluż zaś dniom czyścicowym odpowiada odpust np. studniowy, – o tym wie tylko Bóg sam.

Dla dostąpienia odpustu czy częściowego czy zupełnego, potrzeba z naszej strony dopełnić pewnych warunków. O tych warunkach podam kilka uwag na zakończenie.

III. Warunki dostąpienia odpustu

Trzy są warunki niezbędne dla pozyskania odpustu: *zamiar pozyskania go; stan łaski poświęcającej; i wierne wypełnienie przepisanych uczynków*.

a) *Zamiar* (intencja). Aby zyskać odpust, należy mieć wolę pozyskania go w istocie. Nie jest atoli rzeczą konieczną czynić intencję (*intentio actualis*) w chwili spełniania pobożnego dzieła, tj. żebym właśnie wtedy miał koniecznie sobie powiedzieć: "chcę tę lub ową modlitwę odmówić, tej jałmużny udzielić, odbyć Spowiedź, przyjąć Komunię św., bym ten lub ów odpust uzyskał", lecz

wystarcza do tego intencja poprzednio uczyniona. Chęć ta bowiem nie będąc odwołaną przeciwnym aktem woli, w rzeczy samej wpływa na nasze działanie i skłania nas do spełniania przypisanych warunków. Należy mieć przynajmniej w *ogólności* zamiar pozyskania odpustów. Św. Leonard a Porto Maurizio radzi wiernym, by codziennie przy rannym pacierzu wzbudzali intencję pozyskania wszelkich odpustów, jakie by były przywiązane do ćwiczeń pobożnych i dobrych uczynków, które tegoż dnia spełniać będą. Taki bowiem zamysł, jeśli się go poprzednio nie odwołało, wystarcza do pozyskania wszystkich owych przeróżnych odpustów; owszem, bez wszelkiej nawet podstawy, stawiano by częste odnawianie intencji jako *konieczne*; zalecać je wszakże można jako podtrzymujące gorliwość w służbie Bożej. Również nie potrzeba wcale wiedzieć z dokładnością, jaki mianowicie odpust zyskuje się przy tym lub owym pobożnym dziele, ani nawet czy taki odpust w istocie istnieje; wystarcza zupełnie mieć ogólną chęć pozyskania go i to tak, jak nadanym został.

Idźmyż więc, najmilsi, za radą św. Leonarda, chwyćmy się tak łatwego środka zadośćuczynienia Bogu za siebie samych lub niesienia pociechy i pomocy zmarłym rodzicom i przyjaciołom naszym. Nie zapominajmy też wymienić dokładnie myślą duszę, dla której zyskać pragniemy odpusty, które można zmarłym ofiarować. To bowiem imienne przystosowanie odpustu zostawił Kościół tym, którzy przepisane warunki dla pozyskania tegoż spełniają. Jest to powszechnie uzasadnione mniemanie, zgodne z życzeniem papieży i wiarą całego Kościoła, że odpusty tym zwłaszcza duszom pomoc przynoszą, dla których w szczególności pozyskać je kto pragnie. Można wszakże wzbudzić intencję ogólniejszą, jak np. za dusze najbardziej ratunku potrzebujące, albo za te, którym szczególnie obowiązani jesteśmy nieść pomoc, albo za zmarłych pewnej parafii, lub rodziny, albo nawet za wiernych zmarłych w ogólności. Bóg w mądrości i łaskowości swej nieograniczonej, potrafi z wiernych tych dusz wybrać te, które w tej chwili najbardziej ratunku potrzebują.

b) Stan łaski poświęcającej. Drugim warunkiem dostąpienia odpustu jest stan łaski poświęcającej. "Członek obumarły, naucza św. Tomasz, żadnego wpływu nie może wywierać na pozostałe członki żywe; ten zaś, który znajduje się w grzechu ciężkim, jest jakby członkiem martwym; a przeto żadnego udziału mieć nie może w zasługach członków żyjących, odpust dlań pozyskać pragnących" (26). Uczestnictwo w odpustach zależy nadto i od władzy duchownej, która ich udziela; nigdy zaś nie było ani być mogło zamysłem najwyższych pasterzy Kościoła, nadających odpusty, czynić dusze obarczone grzechami śmiertelnymi uczestnikami zasług Chrystusowych i Świętych Jego.

Odpust jest objawem łaski i przychylności względem przyjaciół i dzieci Bożych, a nie względem nieprzyjaciół Boga. Jakżeby mogła być odpuszczoną kara doczesna takiemu, który jeszcze na wieczną zasługuje? Jak długo trwa sam grzech, Bóg kary zań nie odpuści. Jeden grzech śmiertelny obarczający sumienie wystarcza, by nas uczynić niezdolnymi do pozyskania najmniejszego odpustu. Aby dostąpić odpustu zupełnego w całej jego pełni, nie dosyć jest znajdować się w stanie łaski, lecz trzeba być wolnym od wszelkiej *skłonności do grzechu* powszedniego i za wszystkie swe grzechy powszednie mieć skruchę dostateczną do ich odpuszczenia. Gdybyśmy zachowali skłonność chociażby do jednego grzechu powszedniego, lub gdybyśmy nie mieli dostatecznej zań skruchy, grzech ten nie byłby nam odpuszczony a zatem ani kara doczesna, na którą byśmy zasłużyli; odpust, którego byśmy dostąpili nie byłby zupełny, lecz tylko *częstkowy*; zupełnym zaś o tyle, o ile długi naszego karania nie przechodziłyby miary zyskanego przez nas odpustu.

Zwracam jeszcze uwagę na to: jeśli dla pozyskania odpustu zupełnego, np. jubileuszu, wypełnić trzeba kilka pobożnych uczynków, jest bardzo pożytecznym i do tego dążyć należy, by wszystkie w stanie łaski były dopełnione. Zwyczajnie atoli nie jest to rzeczą niezbędną. Jeśli w nadaniu odpustu nie ma nic wyraźnego, co by się temu sprzeciwiało, wystarcza mieć sumienie wolne od wszelkiej winy w chwili spełnienia ostatniego pobożnego dzieła, bo w tej dopiero chwili odpust się zyskuje. Najlepiej byłoby rozpoczynać spełnianie przepisanych warunków od Spowiedzi. Gdyby jednak to przedstawiało trudności, należy przynajmniej dopełnić ostatniego warunku w stanie łaski.

W pozwoleniach na *odpusty niezupełne* nie jest zwykle wyrażoną, jako warunek pozyskania tychże, Spowiedź sakramentalna; dodanym jest wszakże i wtedy warunek "*przynajmniej z sercem skruszonym*" (*corde saltem contrito*) a właściwiej: *z sercem pojednanym z Bogiem*. Święta bowiem Kongregacja na uczynione zapytanie wyraźnie oświadczyła 17-o grudnia 1870 r., iż przez te słowa nic innego nie należy rozumieć, jak stan łaski poświęcającej, w którym się winien znajdować, kto chce pozyskać takowy odpust. Jeśli więc kto posiada już stan łaski, nie potrzebuje wzbudzać przedtem aktu skruchy; w przeciwnym razie, winien przynajmniej przez żal doskonały za grzechy pojednać się z Bogiem.

c) *Spełnienie przepisanych warunków*. Należy dopełnić warunków przepisanych dekretem odpustowym (27) *osobiście, całkowicie, w naznaczonym czasie, a zarazem w duchu pobożności i pokuty*; kto by warunki

te spełnił bez nabożeństwa i skupienia a może jedynie tylko z próżności, ten rozminąłby się zupełnie z zamiarem, jaki miał Papież, gdy odpustu owego udzielał. Ponieważ wszystko tu zależy jedynie od woli nadającego odpust, – pewną jest rzeczą, iż nie tylko dobrowolne, ale i niedobrowolne opuszczenie któregośkolwiek z warunków przepisanych, owszem sama nawet niemożliwość spełnienia takowych, lub nieświadomość tychże, jest przeszkodą do dostąpienia odpustu. Bardzo drobne stosunkowo opuszczenie nie przeszkadza w pozyskaniu odpustu, np. jeżeli kto z roztargnienia lub niedbałości opuści jedno lub dwa Zdrowaś Maryjo przy odmawianiu Różańca. Małą bardzo ilość poczytać można za nic; lecz tę "bardzo małą ilość" trzeba zawsze brać w porównaniu do tego wszystkiego, co jest przepisany.

Czy uczynek pobożny, do którego spełnienia skądinąd już kto jest obowiązany, wystarczać może do dostąpienia odpustu? Nie, chyba, że Papież dozwoli to wyraźnie w *breve* odpustowym, lub oddzielnej decyzji; nie można bowiem jednym uczynkiem zadosyćuczynić dwom oddzielnym zobowiązaniom, z których każde wymaga dla siebie oddzielnego uczynku (28). Nadto warunki przepisane do dostąpienia odpustu zawierają uczynki nadobowiązkowe, a przeto z natury swej zupełnie różne od tych, od których nikt sam siebie uwolnić nie może. A przeto ani czterdziestodniowy post przed Wielkanocą, ani posty w suche dni i wigilie, z wyjątkiem wyraźnego indultu, nie mogą zastąpić postów przepisanych dla dostąpienia odpustów.

Wszystkie trzy powyżej przytoczone warunki: *intencja, stan łaski, dopełnienie przepisanych pobożnych uczynków*, są potrzebne w ogólności przy pozyskaniu odpustu. Prócz tego Kościół nadając odpusty, stawia inne jeszcze poszczególne warunki, których koniecznie dopełnić trzeba.

Dla pozyskania odpustów *zupelnych* przepisane są zwykle Spowiedź i Komunia św., nawiedzenie kościoła i modlitwy na intencję Ojca Świętego; dla pozyskania odpustów *niezupelnych* nie ma zazwyczaj obowiązku przystępowania do Sakramentów świętych, wystarcza spełnić przepisane nawiedzenie jakiego kościoła, modlitwy lub inne jakie pobożne ćwiczenia. Wreszcie należy wszystkie pobożne uczynki (przynajmniej przy odpustach *zupelnych*) wykonać w przeciągu naznaczonego czasu. Ci, którzy mają zbawienny zwyczaj spowiadać się co tydzień (jeśli słusznej nie mają przeszkody) mogą pozyskać bez ponawiania Spowiedzi wszystkie w tym czasie przypadające odpusty, dla dostąpienia których Spowiedź jest naznaczona, naturalnie, jeśli się do grzechu śmiertelnego nie poczuwają (29).

A jakież są warunki do pozyskania tego wielkiego jubileuszu (Porcjunkuly), jaki Królowa Anielska dla nas, na prośbę seraficznego swego sługi, Franciszka, wyjednała? Otóż dla dostąpienia tego odpustu trzeba wypełnić trzy warunki: Spowiedź, Komunię św. i nawiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej, do którego odpust jest przywiązany. Kto ma zwyczaj spowiadać się co tydzień, nie potrzebuje spowiadać się osobno; kto nie ma tego zwyczaju, powinien się spowiadać choćby już w tym samym tygodniu odprawił Spowiedź (30). Komunikować można w każdym kościele (31). Spowiedź i Komunię św. wolno odprawić już w przededniu dnia odpustowego (32). Nawiedzenie zaś kościoła w celu uzyskania odpustu ważnym jest dopiero od pierwszych niesporów wigilii, aż do zachodu słońca dnia następnego (33). Nawiedzając Kościół należy się jakiś czas pomodlić na intencję Ojca Świętego.

Ten odpust zupełny zyskać można ile razy kto (wypełniwszy oraz inne warunki) nawiedza kościół (*toties quoties*) (34). Wszystkie odpusty ofiarować można za dusze czyścicowe.

* * *

Wyjaśniłem wam, najmilsi, naukę Kościoła o odpustach. Zaiste Boska nasza religia zadziwiająco podaje nam do wierzenia artykuły, wśród których wiara w odpusty słusznie umysł nasz zdumiewa; odsłania nam bowiem objawy tak nadzwyczajnego miłosierdzia, że bez Boskiego objawienia i powagi Kościoła, my nie zdołalibyśmy dać temu wiary. Czyż to nie istny cud łaski, że Bóg tak zazdrosny o swą chwałę i sprawiedliwość, zobowiązuje się do zrzeczenia praw swoich, podając nam środek tak łatwy do uśmierzenia swej sprawiedliwości, jakim jest odpust? O zaprawdę, to wielkie dobrodziejstwo łaskowości Bożej może słusznie obudzić w szatanach zawiść ku ludziom! Jest bowiem rzeczą pewną, że chociażby grzesznik wszelkich możliwych dopuścił się zbrodni, chociażby na wszelkie zasłużył katusze piekielne, skoro pozyskał odpust zupełny, od razu wypłacił wszystkie swe długi zaciągnięte u Boskiej sprawiedliwości, staje on w oczach najświętszego Majestatu tak czystym, jak gdyby dopiero co wyszedł z wód Chrztu św.; jest on w takim usposobieniu pod względem chwały niebiańskiej, iż gdyby umarł, jak męczennik, który dla Chrystusa wszystką krew swoją przelał, wszedłby bezzwłocznie do nieba!

O jakież więc podziękujemy Królowej Anielskiej, która na prośbę swego sługi wyjednała nam ten wielki odpust, który pod tak łatwymi warunkami uzyskać możemy. Chciałaś, o Królowo Anielska, byśmy dzieci Twoje chodzili

na ziemi przed Boga obliczem, jak Aniołowie, nie tylko od winy, ale i kar Bożych wolni, byśmy przez to, po zgonie, wcześniej rozkosznym dla Ciebie otoczyli Cię wieńcem.

O! jak przedziwne skutki sprawiał w duszach ten wielki jubileusz, jaki Matka Najświętsza wyjednała dla wszystkich swych dzieci. Wdzięczne chrześcijańskie ludy z niewysłowioną przyjęły go radością i z zapałem; on służył im za dźwignię potężną do odnawiania i uświęcania obyczajów. O iluż to grzeszników korzystało z tego dobrodziejstwa Matki Najświętszej nie tylko dla spłacenia wszystkich długów, ale i dla utwierdzenia się i wzmocnienia na przyszłość; dla zerwania z grzesznymi nawykami, które ich tyranizowały; dla przytłumienia żaru namiętności, która ich niszczyła; dla zwrócenia się na drogę zbawienia, z której zoczyli! Iluż to chrześcijan oziębłych i letnich u stóp ołtarzy Maryi uczuło się nagle ożywionymi i świętą żądzą odnowienia życia przejętymi: z zimnych, obojętnych stali się gorącymi, rączymi w zbożnej uświęcenia swego pracy! Iluż sprawiedliwych w tym jubileuszu Panny Maryi Anielskiej znalazło źródło niewyczerpane najczystszej światła, które rozwidniało życiowe ich szlaki, – najwznioślejszych uczuć, które ich ożywiały, najobfitszych łask, które ich uświęcały!

Korzystajmyż więc, najmilsi, z tego jubileuszu, jaki nam Anielska Królowa ofiaruje. Pewnego razu Jan św. ujrzał w objawieniu wielką niewiastę, lecącą dwoma skrzydłami potężnej orlicy na puszcę! O jaki to wierny obraz Maryi, pomoc nam niosącej! O! bo Maryja nie idzie, nie śpieszy, ale leci lotem strzały, lotem w szybkości wyprzedzającym Serafinów, na ratunek dzieci swoich, które w tej puszczy nędznego świata, do Niej o wspomnienie wołają, z Jej usług i pomocy, z łask, jakie im ofiaruje, korzystają! Najświętsza Panna Maryja Anielska stawia dziś swe miłosierdzie, jako puklerz między nami a gniewem Boga, puklerz, o który łamią się gromy Bożej sprawiedliwości! Maryja narzuca się nam dziś na Samarytanę litościwą, która chce goić rany nie tylko win naszych, ale i tych, jakie Boska sprawiedliwość niechybnie zadawać by nam musiała. Okażmy więc Maryi naszą wdzięczność w sposób dla Niej najmilszy, to jest, korzystając z Jej dobroci – z Jej Jubileuszu, byśmy, uwolnieni od win i kar Bożych, prędzej do oglądania Boskiego Oblicza przypuszczonymi być mogli, a tak stali się bezzwłocznie żywym wieńcem i koroną Królowej i Matki naszej niebiańskiej. Amen.

Ks. Józef Stanisław Adamski SI

Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy, napisał Ks. Józef Stanisław Adamski T. J., Tom I. Warszawa. Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego, Nowogrodzka 23. 1908, ss. 297-314. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Cum opus, cui titulus: *Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy*, a P. Josepho Stanislao Adamski nostrae Societatis sacerdote compositum aliqui eiusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos pertinet, videbitur.

In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Neo-Sandeciae 26 aprilis, 1907.

Adalbertus Maria Baudiss S. J.

Praep. Prov.

L. S.

N. 6379.

APPROBATUR

Varsoviae die 18 Decembris 1907 anni

Officialis – Generalis – Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

† **C. Ruszkiewicz,**

Secretarius **Al. Sękowski.**

Przypisy:

(1) U w a g a . Naukę tę wyjaśniam według ks. Arndta T. J.

(2) Ses. VI, rozdz. 2.

(3) Św. Bonawentura, l. IV Sent., dist. 20, p. 2, a. 1.

(4) Sobór Trydencki, Ses. XIV, rozdz. 4.

(5) Ses. XIV, rozdz. 8.

(6) Ses. XIV, rozdz. 9.

- (7) Sess. VI, can. 30 i Sess. XIV, can. 12 i 13.
- (8) I Piotr II, 9.
- (9) Kol. III, 11.
- (10) Jan XVII, 21. 23.
- (11) Efez. IV, 3-6.
- (12) Opusc. 7.
- (13) Galat. VI, 2.
- (14) Kol. I, 24.
- (15) Św. Augustyn, św. Tomasz.
- (16) Św. Tomasz, Quodlib. II, q. 8, a. 16.
- (17) P. II, *de Sacram. Poenit.*, c. 5, q. 61.
- (18) I Jan II, 2.
- (19) Rzym. V, 20.
- (20) Mt. XVI, 19.
- (21) Sess. XXV.
- (22) Tezy 31 paźdz. 1517.
- (23) Decret. authentic. nr. 433. 2.
- (24) Św. Tomasz, in. IV Sent., dist. 20, q. 1, a. 5, sol. 1.
- (25) Kwadrage na oznacza szczególną pokutę nadawaną dawniej w czasie Wielkiego Postu.
- (26) Suppl., q. 37, a. 1.
- (27) Decret. 21 Martii 1820. Nr. 250.
- (28) Benedykt XIV, Const. *Inter praeteritos*, paragra. 53.
- (29) Decret. auth. 364 ad 2.
- (30) Pius IX, 12 lipca 1847.
- (31) Dekret 6 października 1870.

(32) Kongr. Odp. dn. 25 lutego 1799.

(33) Decret. auth. nr. 231.

(34) Kongr. Odp. d. 22 lutego 1847.

(a) Por. 1) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) *Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. (Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia).* b) *Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. (Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki najświętszej).* c) *Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinnośc. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny.* d) *Zasługa wiary i jej przejawy. Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.* e) *Potrójny sojusz Słowa wcielonego z ludzkością. Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi.* f) *Opieka Matki Najświętszej nad wiernymi. Kazanie na święto Najświętszej Panny Maryi. Wspomożenia wiernych.* g) *Uspodobienie duszy do nawiedzin Bożych. Kazanie na święto Nawiedzenia Matki Najświętszej.* h) *Znaczenie Szkaplerza św.; jego skuteczność. Kazanie na święto Matki Boskiej Szkaplerznej.* i) *Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.* j) *Tajemnice w Religii.* k) *Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym.* l) *Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".*

2) Św. Franciszek z Asyżu, *List do wiernych (Epistola ad fideles).*

3) Bp Karol Ludwik Gay, Sufragan Diecezji Poitiers, *Wykład tajemnic Różańca świętego.*

4) Ks. Jakub Górka, *Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny.*

5) Ks. Marian Morawski SI, *Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.*

6) Ks. Augustyn Arndt SI, *Odpusty. Podręcznik dla duchowieństwa i wiernych.*

7) Pius Papa XII, *Enchiridion indulgentiarum. Preces et pia opera in favorem omnium christifidelium vel quorumdam coetuum personarum indulgentiis ditata et opportune recognita.*

8) Św. Alfons Liguori, Biskup i Doktor Kościoła, a) *Uwielbienia Maryi (De Mariae gloriis).* b) *Nauka o Różańcu świętym.* c) *O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy.*

9) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) *Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.* b) *Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.* c) *Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.* d) *Istotny cel małżeństwa.* e) *Małżeństwa mieszane.* f) *Rozwody.* g) *Grzechy przeciwko wierze.*

10) Ks. Józef Stagraczyński, *Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.*

KAZANIA

NA UROCZYSTOŚCI I ŚWIĘTA

NIEPOKALANEJ DZIEWICY BOGARODZICY

NAPISANE

Ks. Józef Stanisław Adamski T. J.

TOM I.

WARSZAWA.

Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego
Nowogrodzka 23.

1908.

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017